Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 7.06.2024 www.osw.waw.pl

Mołdawia przed wyborami: mobilizacja prorosyjskiej opozycji

Kamil Całus

W ciągu ostatnich tygodni doszło do wyraźnego ożywienia na mołdawskiej scenie politycznej. Związane jest ono z planowanymi na 20 października wyborami prezydenckimi oraz towarzyszącym im referendum w sprawie integracji europejskiej Mołdawii. Pod koniec kwietnia prorosyjskie partie polityczne pod kontrolą Ilana Șora – ukrywającego się poza granicami kraju polityka – powołały w Moskwie wspólny blok wyborczy. Z kolei przedstawiciele innych sił opozycyjnych – de facto prorosyjskich, lecz nominalnie proeuropejskich – rozpoczęły w Kiszyniowie rozmowy na temat wystawienia wspólnego kandydata na prezydenta. Jednocześnie rządząca prozachodnia Partia Działania i Solidarności (PAS) stara się walczyć z narastającym wśród wyborców rozczarowaniem obozem władzy, przekładającym się na spadek popularności ubiegającej się o reelekcję i wspieranej przez PAS prezydent Mai Sandu. Choć jej zwycięstwo wciąż wydaje się najbardziej prawdopodobnym scenariuszem, to nie jest jednak tak pewne jak jeszcze kilka miesięcy temu.

Niepewna reelekcja

W ostatnich miesiącach narasta niezadowolenie Mołdawian z polityki rządu. Przekłada się to na spadek popularności faktycznej liderki obozu władzy – prezydent Sandu. O ile jeszcze kilka miesięcy temu sondaże wskazywały, że powinna ona zwyciężyć z dowolnym kontrkandydatem w drugiej turze, a z niektórymi już w pierwszej, o tyle obecnie nie jest to już pewne. Zmniejszenie się poparcia wynika przede wszystkim z wysokiej inflacji oraz rosnących cen energii i gazu – zimą br. taryfy na gaz dla mieszkańców były czterokrotnie wyższe niż w 2021 r., gdy PAS obejmowała władzę, a inflacja, która w połowie 2022 r. osiągnęła ponad 34%, dopiero w sierpniu 2023 r. spadła poniżej 10%. Rządzący zaś nie potrafili skutecznie wyjaśnić przyczyn tych podwyżek. Wizerunek PAS poważnie obciąża także fiasko reformy wymiaru sprawiedliwości, będącej sztandarową obietnicą wyborczą. Nie tylko nie przyniosła ona do tej pory żadnych wyraźnych rezultatów, lecz wręcz doprowadziła do chaosu: od 2022 r. do maja 2024 r. stanowisko prokuratora generalnego piastował jedynie pełniący obowiązki, a komisja weryfikująca uczciwość sędziów i prokuratorów okazała się nieefektywna. Władze nie zdołały też – mimo społecznych oczekiwań – rozliczyć skorumpowanych polityków i oligarchów, którzy rządzili lub współrządzili Mołdawią w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

Z tych powodów PAS stara się skupić w trwającej kampanii przede wszystkim na integracji europejskiej, przedstawiając otwarcie negocjacji akcesyjnych z UE jako kluczowe osiągnięcie rządu. W tym celu zdecydowano, by wybory prezydenckie połączyć z referendum w sprawie wstąpienia Mołdawii do Unii – ideę tę popiera ok. 60%

społeczeństwa. Partia regularnie organizuje więc proeuropejskie marsze i demonstracje, a częste w ostatnich tygodniach wizyty wysoko postawionych polityków z UE i USA wykorzystuje w celach wyborczych.

Konsolidacja opozycji w kraju…

Mołdawska opozycja jest podzielona obecnie na trzy główne obozy. Do pierwszego należą ugrupowania prorosyjskie na czele z Partią Socjalistów Republiki Mołdawii (PSRM). Do drugiego – „siły centrowe", które są nominalnie proeuropejskie, ale niechętne antagonizowaniu Rosji, a przy tym podkreślają neutralność Mołdawii wobec wojny na Ukrainie. Wszystkie te partie łączy przede wszystkim chęć odsunięcia Sandu i PAS od władzy.

Nie ma wątpliwości, że ambicję podjęcia rywalizacji z Sandu ma były prezydent i lider PSRM Igor Dodon. Mimo że oficjalnie twierdzi, iż jego ugrupowanie skłonne jest poprzeć wspólnego i „pozapartyjnego" kandydata opozycji, sam cieszy się poparciem ok. 15% wyborców. Wynik ten plasuje go na drugim miejscu po Sandu, która liczyć może na ok. 30% głosów, a gdyby politycy ci zmierzyli się w drugiej turze – ich szanse byłyby wyrównane.

Przedstawiciele ugrupowań drugiego obozu w połowie maja zebrali się w Kiszyniowie, by przedyskutować możliwość wystawienia wspólnego kandydata w wyborach prezydenckich. Spotkanie zorganizowała skompromitowana mołdawska dziennikarka Natalia Morari – związana ze zbiegłym z kraju i ukrywającym się w Wielkiej Brytanii biznesmanem Veaceslavem Platonem, oskarżanym o udział w kradzieży 1 mld dolarów z mołdawskich banków w 2014 r. Jak się wydaje, rozmowy te dotychczas nie przyniosły wyraźnych rezultatów, jednak kwestia wystawienia jednego kandydata wciąż pozostaje otwarta.

Chęć kandydowania zadeklarowali także inni politycy: były premier Vlad Filat, skazany w 2015 r. za udział we wspomnianej wcześniej aferze, lider proeuropejskiej Partii Liberalno-Demokratycznej (PLDM) i Andrei Năstase – polityk niezależny, niegdysiejszy szef proeuropejskiej Platformy Godność i Prawda (DA). Udział w wyborach mogą wziąć również były premier Ion Chicu powiązany z Dodonem oraz była baszkanka (odpowiednik prezydenta) Autonomii Gagauskiej Irina Vlah, kierująca centrową, nawołującą m.in. do konieczności utrzymania przez Mołdawię neutralności partią Platforma Mołdawia. Choć powyżsi politycy nie są poważnymi przeciwnikami dla Sandu (mogą liczyć na poparcie ok. 1%), to ich gremialny udział w wyborach ma za zadanie odebrać część głosów obecnej prezydent i uniemożliwić jej potencjalne zwycięstwo w pierwszej turze.

Jednocześnie z ubiegania się o urząd prezydenta zrezygnował mer Kiszyniowa Ion Ceban. Polityk ten uważany był do niedawna za jednego z głównych potencjalnych rywali Sandu. Według dostępnych sondaży, gdyby zmierzył się z nią w drugiej turze, mógłby liczyć na ok. 35% głosów wobec 40% oddanych na prezydent. Ceban reprezentuje formalnie proeuropejski Ruch Alternatywy Narodowej (MAN), powstały w 2023 r. i opozycyjny wobec rządzącej PAS. Jego prozachodnie hasła często jednak są podawane w wątpliwość. Polityk wywodzi się bowiem z ugrupowań prorosyjskich i przez lata należał do Partii Komunistów, a następnie Partii Socjalistów (z ramienia tej ostatniej wybrano go w 2019 r. na burmistrza Kiszyniowa). Po przejęciu władzy przez PAS zaczął stopniowo dystansować się od macierzystego obozu, lecz politycy partii rządzącej oraz część środowiska eksperckiego uważają go za osobę mogącą w istocie reprezentować interesy Rosji. Ceban miał rozważać udział w wyścigu prezydenckim, lecz postrzegał kampanię jako sposób na zwiększenie

rozpoznawalności partii MAN w celu wprowadzenia jej do parlamentu w planowanych na połowę 2025 r. wyborach i uczynienie z niej potencjalnego koalicjanta dla PAS. Jego rezygnacja wynika prawdopodobnie z obawy przed słabym wynikiem, jaki mógłby uzyskać w pierwszej turze (gdyby w wyborach wziął udział Dodon, Ceban mógłby liczyć na zaledwie 5–8% poparcia) i negatywnym wpływem takiego rezultatu wyborczego na notowania jego partii.

…i za granicą

Do trzeciego obozu opozycyjnego należą ugrupowania skupione wokół zbiegłego z kraju w 2019 r. i skazanego za udział w aferze bankowej z 2014 r. Șora. Tego biznesmana i polityka otwarcie wspierają Kreml (w lutym br. przeprowadził się on z Izraela – gdzie ukrywał się od 2019 r. – do Moskwy i uzyskał rosyjskie obywatelstwo) oraz rosyjskie media. 21 kwietnia z jego inicjatywy w stolicy FR odbył się zjazd założycielski bloku Zwycięstwo, zrzeszającego kontrolowane przez niego ugrupowania, na czele z partiami Odrodzenie oraz Szansa. W wydarzeniu brała udział także wspierana przez niego liderka tradycyjnie prorosyjskiej Gagauzji (autonomicznego regionu leżącego na południu Mołdawii) Evghenia Guțul. Zgodnie z sondażami partie należące do nowo powołanego bloku mogą liczyć w sumie na ok. 11–12% głosów. Na razie jednak nie jest jasne, czy wystawi on kandydata w wyborach prezydenckich, choć mówi się o byłym prezydencie Vladimirze Voroninie.

Perspektywy

Władze zakładają, że mimo widocznego spadku poparcia dla Sandu nie powinna ona mieć trudności z reelekcją. Spodziewają się, że zwycięstwo dadzą jej głosy oddane przez mołdawską diasporę, których nie uwzględnia się w krajowych sondażach. Mieszkający za granicą Mołdawianie (ok. 1 mln) w przytłaczającej większości głosują na siły prozachodnie i przy odpowiedniej mobilizacji mogą podwyższyć wynik obecnej prezydent o 5–7 p.p. Z tego też powodu rząd dąży do pozycjonowania nadchodzących wyborów jako walki między siłami prozachodnimi i tymi, które blokują integrację europejską lub wprost opowiadają się za współpracą z Rosją. Celowi temu służy referendum.

Pozytywną informacją dla Sandu jest także rezygnacja Cebana i potencjalny udział w wyborach Dodona. Pogłębi to bowiem polaryzację społeczną, a tym samym zwiększy mobilizację prozachodniego elektoratu – w tym diaspory – do głosowania na Sandu. Z kolei ewentualny start Cebana nie miałby tak silnego wpływu na wyborców, gdyż ten budzi mniej jednoznaczne skojarzenia z prorosyjskością, a przez dużą część elektoratu (nawet ok. 50%) postrzegany jest jako polityk proeuropejski.

Nie należy jednak wykluczać, że wobec rosnącego rozczarowania obecnymi rządami założenia obozu władzy mogą okazać się zbyt optymistyczne. Na ostateczny wynik wyborów – oprócz kandydatów, którzy ostatecznie wezmą w nich udział – wpłynie również aktywność Rosji, która zintensyfikuje działania hybrydowe w Mołdawii, licząc na wzrost poczucia zagrożenia społeczeństwa. Przysporzy to poparcia ugrupowaniom „centrowym” oraz pozwoli opozycji oskarżać rząd i prezydent, że swą prozachodnią polityką prowokują Rosję, nie będąc jednocześnie zdolnymi do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom.